

N^{RO}: 24.

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEN 24. LIPCA ROKU 1794.

SESSYA RADY NAYWYŻSZEJ
NARODOWEY.

Dnia 22. Lipca po południu.

prezydencya Ob. X. Franciszka Dmochowskiiego.

Ob: *Deboli*, któremu na wczorayszey sessyi zleciła Rada, żeby mówił z Królem Jmcią, względem usunięcia wszelkich przyczyn do podeyrzliwości ludu przez wyieżdżanie za okopy; przyniósł list od Króla Jmci, w którym zafinucenie swoje wyraża, iż takowe wieści, szkodliwe spokojności publiczney, rozchodzą się po mieście.

Czytany był memoriał od wdów, których mężowie polegli pod *Szczekocinami*, z zaświadczeniem komenderujących korpusami. Rada odesłała je do wydziału potrzeb wojskowych, aby, podług prawideł od N. Naczelnika przepisanych, wsparcie dla nich obmyślił.

Zaleciła Rada magistratowi miasta *Warszawy*, żeby, dla porządnieszey wykucyi, podzielił się na wydziały, i stosowny w tey mierze projekt, pod decyzją Rady przyniósł.

Na wydatki nieuchronne, w publicznym urzędowaniu podeymowane, zaleciła Rada wyliczyć ze skarbu Ob: *Horainowi* pełnomocnikowi Naczelnika i Rady, sumę zł: pol: 3,600.

Do wydziału instrukcyi wydała Rada zalecenie, iżby do medyków i chi-

rurgów, profesorów akademii *Wileńskiej*, którzy z miejsca swego wyiechali, uczynił odezwę: aby powrócili do pełnienia swoich obowiązków, a razem dozorem szpitalów i lazaretów, mających teraz większą liczbę chorych, zatrudniali się.

Chcąc zwrócić bróń z arsenału *Rzeczpospolitey* rozebraną, która w rękach prywatnych nie zreparowana i niezdatna do użycia znajduje się, wydała Rada rezolucyą do magistratu, aby zachęcił obywateli do oddania broni. Bróń skarbową, jako dług *Rzpltey*, darmo wrócona być powinna; jeżeli kto własny koszt wyłożył na reparacyą, powrócony mu będzie. Bróń na nieprzyiacielu zdobyta, każdemu będzie zapłacona, a to w tym sposobie: Tyłaczniacy odebrawszy bróń, odniosą ją do departamentu uzbrojenia, dając zaświadczenie obywatelom, ile sztuk od każdego odebrali; a obywatel z tym zaświadczeniem udawszy się do wydziału potrzeb wojskowych, podług szacunku, przyzwoitą odbierze zapłatę. Zachęcając nagrodą dobrych obywateli do złożenia mało im użyteczney, a wojsku potrzebney broni; oświadcza Rząd, iż ukrywający bróń, iako zmniejszający się narodową, karani będą. Przeświadczona Rada, iż gorliwi obywatele pośpieszą się z oddaniem broni zepfutey i reparacyi potrzebuiącej, kazała wziąć pod rekwiżycyą wszystkich słófarzów do iey naprawy.

Komisji porządkowey Ziemi *Łuko-*

wskazy zapytującej się: w jakiej proporcji ulga w pańszczyznach włościanom czyniona być ma? odpowiedziała: iż w tej mierze kommissya powinna ściśle trzymać się prawideł iśnie w uniwersałe N. Naczelnika wskazanych. Gdy zaś komissya porządkowa z szesnastu tylko osób składa się, Rada przybranie osób pięciu, podług prawideł w organizacyi dla komissyi porządkowych przepisanych, zaleciła.

Sessya solwowana na dzień następujący.

List N. Naczelnika do Prezydenta miasta Warszawy, dnia 23. Lipca 1794. roku.

Posyłam ci przyjacielu szczęśliwą wiadomość, którą odbieram w tym momencie od generała lieutenanta *Wielohorskiego*. Cieszymy się i winiszmy sobie wzajemnie; nabieramy odwagi i nadziei: i my, iak współbracia nasi *Litwini*, odprzem i zwalczym otaczające nas nieprzyjaciół kupy. Dziś o piątej, we wszystkich dywizjach wojsk *Rzpltey*, szczęśliwe to powodzenie ogłoszone będzie trzech-krotnym z dział uderzeniem.

T. Kościuszko.

Kopia listu generała Wielohorskiego.

W krótkości donoszę ci najwyższy Naczelniku, że miasto *Wilno*, przez skombinowane korpusa *Knorynga* i *Zubowa*, oblężenie gócio godzinne, przy wciąż trwającej kanonadzie, wytrzymało, i szczęśliwie nieprzyjaciela odparło. Całą sławę tej szczęśliwej akcji winien naród *Litewski* mężstwu i odwadze obywatela *Jerzego Grabowskiego*, który, z zapału obywatelskiego, wziął na siebie obrony i komendy miasta tego obowiązek. Przy moim zbliżeniu się z fukursem, nieprzyjaciół ze wszystkim się cofnął. Obywatel *Jelski*, oddawca raportu tego, przytomny tej akcji, niektóre szczegóły najwyższemu Naczelnikowi usłnie opowie, nim porządne opisanie nadeśłać będę miał czas.

podpisano, Wielohorski.

Doniesienie usłne Obywatela Jelskiego.

W mieście liniowego wojska nie było iak 250. reszta kossynierów i pikinierów; armat było tylko siedm; *Moskalów* liczono 10,000. podług powieści strzelców wziętych w niewolę. *Moskwicini* dwakroć wpadli do miasta, z nacięższą odparty strąta. Legło ich do tyliąca, naszych do stu. Za pokazaniem się *G. L. Wielohorskiego* nieprzyjaciół pierchnął.

Co za zachęcenie dla walecznych mieszkańców w *Warszawie*, dla wojska, dla obywateli! Ustąpią otaczający nas nieprzyjaciół, wszyscy ich działa i bomby czczym się staną łoskotem, kiedy tylko lud wolny i mężny zwyciężyć zechce.

Dalszy ciąg odeszwy do duchowieństwa obojga obrządków, i wszelkiego wyznania przełożonych i nauczycieli.

I może być pod słońcem sprawa świętsza? sprawiedliwsza? niebu przyemniejszy? i każdą czułą duszę bardziej dotykająca? Możnaż, aby ta Opatrzność, która dziełu temu cudownie przewodniczyła, która uprzątnieniem tyfiących przeszkód, wysledzeniem nacyczarniejszych zdrad i postępów, natchnieniem waleczności ducha w garstkę żołnierza i spokojnego ludu, przy pierwszym kroku powstania naszego potężne ramie swoje widocznie okazała; aby też wszechmocna Najwyższego ręka, przedsięwzięcia tego do szczęśliwego końca nie doprowadziła? wam to lepiej wiadomo skrytych tajemnic Bożych uczestnicy, iako ta władząca łosami narodów przedwieczna Mądrość, tam nacyzęście wielkość potęgi swojej wyświeca, gdzie przemysł, siły i sposoby ludzkie sławą rozpacz i niepodobieństwo upatrują.

Kiedy więc tą ufnością z ducha religii wyczerpnioną, a na przodkach naszych po tyle razy w krytyczniejszych okolicznościach dowiedzioną, i sami pałacie, i nas zagrzewacie; kiedy sprawę

niniejszą narodu bierzecie; wspólnie z nami, za sprawę świętą, Boską, nietylko do żyjących mieszkańców tej ziemi, ale i do ich setnych pokoleń, i do całego plemienia ludzkiego rozciągając się; czegoż po waszej gorliwości obiecywać nie ma oczyzna, że połączając iey najważniejszą sprawę ze sprawą religii, iako na iey załadach ugruntowaną, też same szlachetne prawdy, czucia i przekonanie w sercach powierzonego wam ludu zafrzeczycie, zafrzeczcie ugruntuiecie, a tak rozkrzewionym duchem obywatelskim, całą masę narodu iednym gorejącą zapalem, w iedną ogromną i niezwalczoną rotę wolnego ludu przestoczycie! Pójdzie on zapewne bronić walecznie ołtarzów i domów swoich, przenosząc szlachetny zgon nad iarzmo obelżywego życia; ale czegoż dopiero niedokaze, kiedy do tych pobudek, któremi go miłość oczyzny zapala, ożywiecie go nadto świętym i niepomylnym zaręczeniem religii: że na tymże placu chlubney i rycerskiej śmierci czeka go z wieńcem przy branie wieczności wkrzesca żywota iego, który nagradzając sówicie każdy czyn cnotliwy, czegoż nieuczyni dla tych, którzy za prawdę i cnotę głowę położą?

Te są i będą zapewne szczerze i szczerze w czasie niniejszym niewyczerpane źródła użytecznych kazań i nauk waszych światli kapłani! Kto dzieli sprawę religii od sprawy narodu, kto opowiadanie prawd wiecznych różni od opowiadania szczęścia człowieka, jest nieprzyjacielem obojga. Czciemy Najwyższą Istność skromnym poddaniem ograniczonego pojęcia pod świętość tajemnic nam objawionych, ale nadgodę tej wiary nieinaczej iak cnotliwym i czynnym w społeczeństwie żywotem wysługujemy. Cała nauka Boskiego prawodawcy naszego, cechuje prawdziwych wyznawców i zwolenników swoich miłością bliźniego; a zaś wszystkie stopnie miłości bliźniego, obeymuie razem miłość oczyzny.

Ale iako troskliwość wasza przestąpić nie może na naszym opowiadaniu prawd i wyro-

ków religii, bez wskazania środków dopełnienia onych; tak rozszerzanie ducha miłości oczyzny, bez podanych sposobów iey ratowania, byłoby próżnym i nieużytecznym, O! ileż powołanie wasze na trąca wam codziennie tysięcy takich sposobów, przez które i sami wszystkie momenta życia waszego ważnemi dla oczyzny usługami oznaczyć możecie, i każdą żyjącą duszę do iey nagłego w tym czasie ratunku zwrócić zdołacie. Wy szczerze i szczerze wiejskiego ludu oycowie, oświecciele, i przewodnicy, parafów wam powierzonych plebani, bądź też innego wyznania przełożeni i nauczyciele! Lud ten dobry, w którego spokojnych zagrodach życie wasze na wzór i prawidło postępowania jest wystawione, lud ten powolny, którego wy iedni serca i umysły w samych tajnikach zgłębiacie, którego łzy i dolegliwości ślodyczą pociech duchownych koicie; czegoż nie uczyni na wasze oycowskie rady, zachęty, i do każdej okoliczności roztropnie zwrócone przestrogi i namowy? korzystajcie więc dla oczyzny z tej iego ufnosci i powolności dla was.

Stofawną wam do tego podaje okoliczność techną chrześcijańską ludzkością uniwersalną najwyższego Naczelnika siły zbrojney narodowej o włościanach, pod dniem siódmym miesiąca Maia roku bieżącego, ogłoszony i wydany. Zaręczona mu od całego narodu wszelka powolność w ofierze życia i majątków, aktem legalnym i uroczystym powstania narodowego po całym kraju rozszerzona i przyjęta, umocowała go zapewne do ogłoszenia tej tymczasowej o włościanach ustawy, a nagła i ostatnia potrzeba ratunku oczyzny przyspieszyć onęż ra-

działa. Ale twoiey tu, stanie duchowny, potrzeba całej gorliwości, roztropności i czułości, aby ta ustawa w duchu swoim z maxymami religii najzgodniejsza, w widokach politycznych najprzezorniejsza, i z myślą zbawienną N. Naczelnika, i z dobrem prawdziwym ludu tego, i z

ukontentowaniem właścicieli ziemian-
skich naydogodniey pogodzoną została.
Szczęśliwy ten naród, który targając ha-
niebne pęta niewoli, nie naraża na nowo
odżyłkaney swobody na fatalny szkopuł
źle zrozumianej wolności! Wafzym to
więc dziełem i nayważniejszą dla oyczy-
zny będzie przyługa, abyście ludu tego,
w pierwszą kolebkę wolności wstępujące-
go, nie doyrzałe ieszcze nowych rzeczy
pojęcie, w samych początkach sproko-
wali. Tłumaczcie mu w prostych i zro-
zumiałych rozmowach: że tak ważne dla
niego dobrodziejstwo od rządu krajowe-
go udzielone, nie może być przywilejem
próżniactwa, bezczynności i zuchwałstwa;
że uczyniona im ulga w robociznach z
posiadania gruntu wynikających, tym mo-
cniey obowiązue ich na sumieniu, aby
resztę należących powinności wiernie i
rzetelnie panom swoim pełnili; że ta
ofara z umniejszonych dochodów grun-
towych od dziedziców dla oyczyzny prze-
kazana, jest świętą oney własnością, w rę-
ku włóścian na to szczególniey złożoną,
aby tym chętniey liczniejszego rekruta
do woysk Rzpltey przykwalificali nakazane
sioyki, krefy i podwoły dostarczali, do
obrony wspólney i popołitego ruszenia,
na każde zawołanie, ochocze i zbroyno
gromadzili się. Nie oddawać więc tego
potrzebom publicznym, co się prywatnym
zyskom uieło, byłoby dwoiaką niespra-
wiedliwością. Okazuycie im różnicę tych
swobód i wolności na ich przyszłe ugrun-
towanie mądrze zwróconych, od owey
chytrey i obłudney maski wolności, któ-
rą podstępny nasz nieprzyjaciel niewin-
ne ich serca skazić i otruć usiłue; aby
tym łatwiey uwiedzionych, a potem z
łona oyczyzny i familii na zawfze oder-
wanych, na wieczną nędzę, włóczęgi i
rzesz okropną z drugimi niewolnikami
swemi prowadził. Łagodźcie ponure i
zafępięne czoła niechętnych może tey
ustawie niektórych właścicieli; a jeżeli
w nich miłość oyczyzny zimnego serca

rozgrzać niezdola, niech przynajmniej
własny interes przekona, że sposób ten
przyczynienia miliona obrońców oyczy-
znie, musi być dla naszych nieprzyjaciół
straszny, kiedy wyfleniem wfzyskich prze-
myśłów, zdrad i podstępów z ręku go na-
szych wydrzeć, a na swą stronę przecią-
gnąć usiłuią. Zgoła użyycie w sprawie na-
rodu wfzyskich sposobów, które wam tylko
dostoyność powołania, święta miłość oy-
czyzny, czyfity i oświecony patryotyzm,
czynne obywatelstwo dostarczyć mogą.
Niech wfzyskie rozmowy, i posiedzenia
wafze oddychaią nieprzełamaną ufnością
w Bogu, w dobroci sprawy, w nieska-
żonym charakterze biegłego wodza, w
męztwie, i determinacyi wolnego ludu.
Nie iest to nową rzeczą dla imienia *Pol-
skiego*, garstką nawet dzielnego rycerstwa
szarańcze tłumy naiezdnych łupieżców
gromić i rozpraszać. Utwierdzaycie w
tey ufności słabych i boiaźliwych, zagrze-
wuycie obojętnych i nieczułych, któ-
rych jeżeli tyle klęsk ocucić z letargu
niezdolało, przynajmniej teraz wifzający
nad karkiem topor zemfity nieprzyjaciela
przebudzić powinien. Zawftydzaycie przy-
kładem wafzym skąpych i skurczonych na
ratunek oyczyzny, którzy, iak owi w to-
nącym okręcie chwieiący się, żaluią wy-
rzucić ładownych sprzętów, aby z nie-
mi i z okrętem w odmetach morskich
prędzey zagrzebali się. Zaślanaiycie o-
wczarnie wafze od śmiertelney zarazy
owych wylęgłych na łonie i chlebie oy-
czyzny drapieźnych i wyrodnych iey sy-
nów, których jeżeli nieszczęściem na-
szym ukrywa ieszcze iakie legowisko,
niech się kaiaią zostawionym dla potomno-
ści przykładem, na iaki koniec prędzey,
lub późniey przychodzą zdracy oyczy-
zny; i iak sami despoci, zakupuiąc zdra-
dziejstwo, sprawców onego zdradą kwi-
tuią, i pogardzonych w przepaść wie-
czney zgryzoty nogą potracaią.

(Reszta w następuiącym numerze.)